

## **Architektura domu zwanego Kościołem**

„Kościół domem i szkołą komunii”

7. Dni Duchowości, WSSD Katowice, 27–28.09.2011

Kraków, 27 maja 2006 roku. Papież Benedykt XVI do młodzieży:

*W sercu każdego człowieka, moi przyjaciele, jest pragnienie domu. Tym bardziej młode serce przepelnia przeogromna tęsknota za takim domem, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przechodzącego gościa.*

Zarówno papież jak i słuchająca go młodzież zapewne myśleli w czasie tamtego przemówienia o domu rodzinnym. Ale przecież domem jest również Kościół. I tęsknić można również za domem zwanym Kościołem i można marzyć by był on miejscem, z którego człowiek jest dumny i którego nie wstydzi nazywać się własnym domem. Wiemy jednak dobrze, że kwestia poczucia dumy z własnego domu, dobrego samopoczucia, spełnienia i przekonania, iż to jest mój dom, dużo zależy od architektury domu, to znaczy zarówno od konstrukcji poszczególnych elementów fizycznej budowli jak i od konstrukcji relacji między domownikami. Trudno myśleć o szczęśliwym domu dla wielodzietnej rodziny na słupie Szymona zwanego Słupnikiem. Jak również trudno wyobrazić sobie szczęśliwą księżniczkę samotną w bajecznym zamku albo i wymarzony pałac z mieszkańcami, którzy nienawidzą nawet koniec własnego cienia.

Pytanie podstawowe, na które spróbuje odpowiedzieć ten referat jest następujące: Z jakich elementów zbudowany jest Kościół? Odpowiedź dotknie ośmiu zasadniczych części architektury domu zwanego Kościołem oraz dwóch reguł, o których nie wolno zapominać przy tej eklezjologicznej budowie.

### **CZEŚĆ I - ELEMENTY ARCHITEKTONICZNE**

#### **1. Skala**

W jednym z najbardziej znanych tekstów Ewangelii Jezus mówi do Szymona Piotra tak:

*„Ty jesteś Piotr czyli Skala, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. (Mt 16,18)*

O czym myślał Piotr i uczniowie słysząc słowo „skala”? Zarówno Piotr jak i inni uczniowie wiedzieli dobrze, że Bóg stanął przy Mojżeszem na skale, na Horebie. Słyszeli, że Bóg położył swą rękę na Mojżesza, kiedy ten znajdował się w rozpadlinie skalnej (por. Wj 33,22). Wiedzieli, że ze skały wypłynęła woda i spragniony lud zaspokoił swe pragnienie. (por. Wj 17,6; Lb 20,10). A jeśli pamiętali przedśmiertny hymn Mojżesza, mogli sobie przypomnieć, że Bóg nawet miód i oliwę pozwolił wysać z najtwardszej skały (Pwt 32,13). Co więcej, zapewne powtarzali niejednokrotnie słowa Psalmu: „Niech żyje Pan! Moja Skala niech będzie błogosławiona! (Psa 18,47) albo „W Bogu jest zbawienie moje i moja chwała, skała mojej mocy, w Bogu moja ucieczka (Psa 62,8). Prorok Izajasz przypominał im od młodości: „Nie lękajcie się ani nie przerażajcie! Czyż nie przepowiedziałem z dawna i nie oznajmiłem? Wy jesteście moimi świadkami: czy jest jaki Bóg oprócz Mnie? albo inna Skala? - Ja nie znam takiego!” (Isa 44,8)

Obok Starego Testamentu może jeszcze mocniej przemawiało do Piotra i uczniów miejsce, w którym Jezus po raz pierwszy mówił o Kościele. Znajdowali się w Cezarei Filipowej. Ponad świątyniami poświęconymi pogańskim bóstwom górowały skały Banjas. Kto dziś stoi przed tą samą ścianą skalną, nie może mieć żadnych wątpliwości, że trwałość skały nawet na oko jest nieporównywalnie pewniejsza niż pogańskie świątynie, które już dawno poległy w gruzach.

Skała jako podstawa, na której zbudowany jest Kościół zawiera trzy podstawowe cechy: po pierwsze kojarzy się z bliskością Boga a nawet samym Bogiem, po drugie daje poczucie trwałości, po trzecie jest elementem, którego zasadniczo się nie obrabia. Przyjmuje się taką, jaką jest. Najważniejsze jednak pytanie brzmi: dlaczego Piotr został nazwany Skałą i na czym właściwie Jezus chce zbudować Kościół? Kościół ma być zbudowany na człowieku wyznającym prawdę o Jezusie Chrystusie. Jezus nie atakuje ludzi, którzy nazywali go jednym z proroków, nie dziwi się, że ktoś może uważać go za Eliasza. Nie na tych ludziach i nie takiej znajomości Chrystusa ma jednak być zbudowany Kościół. Wiara w Jezusa Chrystusa jako Mesjasza posłanego od Boga czyli niejako relacja człowieka do Chrystusa, więź człowieka z Chrystusem, Synem Bożym jest skałą, na której zbudowany jest Kościół

Oczywiście nie wolno zapomnieć o tym, co się stało pięć wersetów dalej. Kiedy Jezus zaczął mówić o meście i o konieczności śmierci, Piotr powiedział: Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». (w. 22) Wtedy Jezus może jak nikt inny nazwał pierwszego papieża szatanem: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki”. (Mat 16,23). Może już wiemy, że przekład „Zejdź Mi z oczu, szatanie” nie jest do końca szczęśliwy. ὕπαγε ὀπίσω μου oznacza dosłownie: „stań za mną!” albo „zmień pozycję tak byś był za mną”. Dlaczego? Bo jeśli Piotr wyprzedza Jezusa i staje naprzeciw niego zamiast iść za nim to staje się Jego przeciwnikiem, czyli szatanem - σατανᾶς to jest ten, który jest przeciwko. A jeśli jest przeciwko, to utrudnia dalszą drogę, staje się przeszkodą. Stąd Jezus mówi: „Jesteś Mi zawadą (σκάνδαλον – siđłem, wyrastającym korzeniem na drodze albo i powalonym na drodze drzewem, czyli przeszkadzasz mi w mojej drodze), bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki». (Mat 16,23). Jezus powołując Piotra powiedział: „Pójdź za mną” a nie „Pchaj się przed mną”. Kiedy Piotr idzie za Jezusem i rozpoznaje w nim Syna Bożego staje się skałą dla Kościoła. Kiedy jednak zaczyna sterować tym, który jest jedynym Panem, wypełnia dzieło iście diabelskie. Kiedy słucha Jezusa i wypełnia Jego słowa, buduje na skale. Kiedy nie idzie za słowami Jezusa, skałę zamienia w piasek. Jeśliby Kościół zbudowany był na Piotrze, to można by powiedzieć, że Kościół zbudowany jest częściowo na szatanie. Z tego absurdu uwalnia nas doprecyzowanie, iż skałą na której budowany jest Kościół nie jest człowiek, ale właściwa relacja człowieka do Chrystusa. Jeśli zatem Kościół jest zbudowany na właściwej relacji człowieka do Chrystusa, to niewłaściwa relacja człowieka do Chrystusa jest tym, co Kościół najbardziej będzie niszczyć.

## 2. Fundament

Najpierw posłuchajmy trzech fragmentów:

1Kor 3,9-11: *My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.*

Heb 11,9-10: *Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy.<sup>10</sup> Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg.*

Rev 21,14: *A mur Miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka.*

Zarówno te trzy fragmenty, jak i List do Efezjan, który zacytuję w następnym punkcie sugerują, że Nowy Testament mówiąc o fundamencie Kościoła ma na myśli zarówno Jezusa jak i jego uczniów. Wiemy już, że skałą jest właściwa relacja człowieka do Chrystusa. Czym zatem jest fundament? Z jednej strony mamy do czynienia z synonimem. Z drugiej jednak trzy cechy można niejako wyodrębnić natychmiast. Po pierwsze fundament wpływa na wielkość i trwałość budowli. Mając świadomość różnorodności apostołów, Kościół jawi się jako dom, w którym nikt nie będzie czuł się obcy. Ani ten, co się zaprze, ani ten, który jak celnik będzie liczył pieniądze, ani ten, który nawet w dzień zmartwychwstania będzie chodził własnymi - jak Tomasz - drogami, ani ten, który będzie nazwany umiłowanym uczniem bez względu na to, czy chce zrzucić ogień z nieba na nieprzyjmujących Chrystusa czy stoi wytrwale pod krzyżem.

Drugi element fundamentu to jest apostołskość. Na warstwach fundamentu wypisane są imiona dwunastu apostołów czyli posłanych a nie dwunastu domatorów. Uczeń Jezusa staje się fundamentem Kościoła, kiedy jest posłany do innych. Fundament Kościoła zatem to nie tylko właściwa relacja człowieka do Chrystusa, ale to również właściwa relacja do tych, którzy Chrystusa nie znają. Jeśli wiara w Jezusa jest skałą, to głoszenie jej innym jest fundamentem. Możemy być naprawdę dumni, że fundamentem Kościoła są ludzie, którzy nie tylko głosili Chrystusa, ale oddali za niego życie. 11 męczeńskich ciał apostołów pozbywa wszelkich złudzeń: Kościół nie jest zbudowany na piasku obietnic, ale na krwi świadectwa o Chrystusie. W domu o takim fundamencie nie boję mieszkać.

Po trzecie mówienie zamiennie o apostołach i Jezusie jako fundamencie Kościoła przypomina tylko, że prawdziwy uczeń stanowi jedno ciało z Chrystusem. Genialnie ukazuje to Ewangelista Marek, który opisując scenę ustanowienia Dwunastu apostołów podkreśla: „I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy.” (Mar 3,14-15). Pierwszym celem ustanowienia dwunastu i pierwszym powołaniem dwunastu jest towarzyszenie Jezusowi. Tekst grecki mówi dosłownie: „aby byli z nim” (ἵνα ὦσιν μετ’ αὐτοῦ). Jeśli uczniowie są jedno z mistrzem, to nikogo nie dziwi, że w fundamencie Kościoła raz widzimy Chrystusa a innym razem apostołów. I znowu, tak jak w przypadku skały trzeba podkreślić, że to wspólnota Jezusa i uczniów jest zasadniczym elementem Kościoła.

### 3. Kamień węgielny

Kolejnym elementem budowli domu zwanego Kościołem jest kamień węgielny. Posłuchajmy dwóch fragmentów:

Ef 2,19-22: *„Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga -<sup>20</sup> zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus.<sup>21</sup> W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię,<sup>22</sup> w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.*

1 P 2,4-6: *„Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony.*

Mówiąc o kamieniu teksty mają na uwadze albo duży kamień umieszczony w fundamencie głównego narożnika budynku albo w odniesieniu do zwornika łuku czy w ogóle ostatniego kamienia budynku. Nawet jeśli na płaszczyźnie dosłownej lektury nie wiemy do końca, o który kamień chodzi, to jedno jest pewne - chodzi o najważniejszy element domu zwanego Kościołem. Targum Jonatana komentując Iz 28,16, w którym czytamy, że Bóg kładzie kamień węgielny na Syjonie, widzi w tym kamieniu króla. Tradycja chrześcijańska nie ma wątpliwości: tym kamieniem jest Jezus Chrystus.

O ile wcześniejsze elementy czyli skała i fundament podkreślały wagę właściwej relacji człowieka do Chrystusa, kamień węgielny przypomina, że uczestnicy tej relacji nie są sobie równi. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że Jezus jest żywym kamieniem i że Jezus powiedział „zbuduję Kościół”, to nie da się uciec od stwierdzenia, że dom Kościoła jest budowany nieustannie i wszystko co w nim rośnie musi niejako opierać się na żywym Jezusie i do żywego Jezusa zdążać.

Ktokolwiek w Kościele nie rozumie, że to Jezus jest kamieniem węgielnym i to Jezus, który mówi m.in. o więźniach: „Byłem w więzieniu a nie odwiedziliście mnie”, nigdy nie poczuje się w nim jak we własnym domu. Nigdy nie przesadzimy idąc w Kościele w głąb Chrystusa. I nigdy nie pomylimy się opierając całe duszpasterstwo i teologię wokół Boga, który stał się Człowiekiem.

### 4. Brama

Znamy doskonale słowa Jezusa:

*Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. (Joh 10,7-9)*

Symbol bramy znany był zarówno w ST, w źródłach gnostyckich jak i późno żydowskich. Ignacy Antiocheński pisze, iż „Jezus jest bramą do Ojca. Przez nią wchodzi Abraham, Izaak, Jakub i Prorocy, Apostołowie i Kościół”.

Brama oznacza u Jana prawowitość pasterza, ale także jedyne miejsce, przez które owce mogą wejść do zagrody i z niej wyjść. Owce bramy się nie boją, bo brama jest tym, co je chroni i tym, co umożliwia wyjście na zielone pastwiska.

Mówiąc o Jezusie Chrystusie jako bramie Kościoła dotykamy kolejnego istotnego punktu eklezjologii. Nie można być domownikiem Kościoła bez zanurzenia w tajemnicę Jezusa Chrystusa. Św. Paweł pisze do Rzymian:

*Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? <sup>4</sup> Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. (Rom 6,3-4)*

Jeżeli ktoś chciałby wejść do Kościoła inną drogą niż poprzez zanurzenie w tajemnicę Jezusa Chrystusa, to nigdy Kościół nie będzie dla niego domem. Jeżeli nie zanurzymy się w ogłacającej z grzechów kenozie wobec naszych braci, ciągle będzie w nas więcej rozbójników i złodziei, którzy więcej zabiorą od współdomowników niż od siebie dadzą.

## 5. Głowa

Przejdźmy teraz do cielesnych elementów architektury domu zwanego Kościołem. Słyszeliśmy już dzisiaj, że Jezus jest żywym kamieniem, stąd żywe elementy domu nie wydają się dziwne. Posłuchajmy dwóch tekstów:

Eph 5,23-24:

*Mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim.*

Kol 1,18.24:

*I On jest Głową Ciała - Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim.*

Z określenia Jezusa jako Głowy Kościoła wynikają przynajmniej trzy zasadnicze cechy Kościoła-domu. Po pierwsze zwraca uwagę na nierozłączność Chrystusa i Chrystusowych czyli chrześcijan. Odcięcie się od Głowy jest śmiercią ciała. Po drugie zwraca uwagę na życie, które jest zarówno w Głowie jak i w członkach. Nie ma takiej opcji, aby głowa była żywa a ciało martwe. Tym bardziej na odwrót. Kościół to nie jest muzeum, w którym my żywi podziwiamy Jezusa zamkniętego w obrazie, nawet gdyby to miał być obraz Jezusa Miłosiernego. Faktem jest, że może istnieć tendencja do uprzedmiotowienia Jezusa, zwłaszcza w teologii, może też dlatego, że łatwiej kierować przedmiotem niż żywą osobą a pokusę rządzenia Jezusem odziedziczyliśmy po Piotrze. Po trzecie, jeśli Jezus jest nazwany Głową a nie jaką inną częścią Ciała, to również dlatego, by jasno pokazać, kto w Kościele rządzi. Kościołem nie rządzą masoni. Kościołem nie kieruje Watykan. Kościół nie prowadzi nawet papież. Ciałem kieruje zawsze Głowa. Kościołem kieruje ciągle Chrystus. Zadaniem ciała jest tylko słuchać Głowy, bo inaczej może wejść w takie zarośla, w których głowie pozostanie bardziej cierpieć niż kierować ciałem.

## 6. Uszy

W Dziejach Apostolskich czytamy: *Wieść o tym doszła do uszu Kościoła w Jerozolimie. (Act 11,22).* Natomiast Apokalipsa siedmiokrotnie powtarza: *Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów (Rev 2,11.17.29, itd.).* Nawet 5 wersetów przed końcem Biblii Jezus mówi: *Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna». (Rev 22,16)*

Kościół ma uszy i powinien je używać, będąc wiernym Jezusowemu: „Kto ma uszy niechaj słucha” (Mt 11,15). Kogo zatem ma słuchać Kościół? Jezus powiedział w Wieczerniku: *Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe.* (J 16,13).

Bardzo często zwraca się uwagę w teologii pastoralnej na to, żeby słuchać Kościoła, ale proporcjonalnie niewiele mówi się o tym, że Kościół jest wezwany do słuchania. Wydaje się nam oczywiste, że Kościół słucha Ducha a oczywiste to nie jest, bo gdyby tak było, to ani Jan nie powtarzałby uparcie: *Kto ma uszy, niechaj posłyszycie, co mówi Duch do Kościołów* ani nie byłoby tylu odrażających zakamarków w Kościele, których wstydzimy się pokazać nawet sobie nawzajem. W domu pięknym i czystym nie ma miejsca, którego wstydziliby się domownicy. Jedną z najgorszych rzeczy, które można zrobić Kościołowi to mu obciąć uszy stwierdzając, iż język mu wystarczy, by głosić Dobrą Nowinę. I o ile na poziomie dogmatycznym trzeba powtarzać, że w Jezusie Chrystusie skończyło się Objawienie, to na poziomie eklezjologicznym trzeba przypominać, że my Chrystusa ciągle poznajemy w Duchu Świętym. Nasłuchiwanie Jego Głosu jest warunkiem *sine qua non* żywej wspólnoty, jest warunkiem *sine qua non* tego, by Kościół był domem a nie tylko budowlą. Czy Kościół rzeczywiście słuchał Ducha Świętego w 1054 roku? Czy rzeczywiście miał otwarte uszy w czasach reformacji? A w XIX wieku, kiedy getta żydowskie istniały już tylko w państwie kościelnym, to czyż ta decyzja była rzeczywistą odpowiedzią na to, co mówi Duch do Kościołów? Czyż w tym temacie nie mówił wtedy Duch bardziej przez świeckie państwa niż przez kierujących Kościołem?

Uszy Kościoła uczą pokory. Bo jeśli Bóg był w stanie przemówić przez oślicę Balaama, to dlaczego nie byłby w stanie przemówić przez ludzi uważanych za margines w Kościele? Dlaczego nie byłby w stanie mówić czasem przez ateistów, skoro prostytutki i celnicy umieli słuchać bardziej Słowa Bożego niż arcykapłani i uczeni w Piśmie? Bóg mówi przez Nauczycielski Urząd Kościoła. Ale Bóg mówi również do Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. I tak jak zdamy sprawę z posłuszeństwa hierarchii Kościoła, tak hierarchowie będą musieli odpowiedzieć przed Bogiem na ile słuchali przemawiającego do Kościoła Świętego Ducha.

## 7. Filar

W Liście do Tymoteusza Paweł pisze tak:

*Gdybym zaś się opóźniał, piszę, byś wiedział, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy.* (στῦλος καὶ ἐδραῖωμα 1Ti 3,15).

O ile pierwsze słowo czyli filar jest dosyć zrozumiałem, to drugie, *ἐδραῖωμα*, jest biblijnym hapax legomenon. Również w literaturze świeckiej jest prawie całkowicie nieobecne. Skoro jednak przymiotnik *ἐδραῖος* znaczy „stały, pewny, wierny”, „podpora” wydaje się być dobrym określeniem. Chodzi o pewną bazę, podstawę w naszym przypadku podstawę prawdy. Filar i podpora nie tyle są elementami architektonicznymi kościoła, co sam Kościół jest elementem pewnej architektury całości.

Dwie uwagi odnośnie tego elementu. Po pierwsze obraz Kościoła jako filaru czy podpory prawdy pokazuje fundamentalną rolę Kościoła w rozpoznawaniu i głoszeniu prawdy. Bez Kościoła prawda nie jest w stanie się utrzymać. Jest to logiczne, skoro głową Kościoła jest Chrystus, „droga, prawda i życie” (J 14,6). Dlatego próba podejmowana niejednokrotnie przez ludzi nauki wmówienia Kościołowi, że jest daleki od prawdy albo że nie interesuje się prawdą tylko dogmatami jest po prostu nieporozumieniem. W tym kontekście warto podkreślić że konflikt między nauką a wiarą jest czysto fikcyjny. Ten sam Bóg, który stworzył prawa galaktyk sprawił, iż Dziewica poczęła z Ducha Świętego. Jeśli jest konflikt na linii wiara - nauka, to tylko dlatego, że albo ludzie nauki albo ludzie wiary pretendują do stwierdzeń, które kompletnie nie leżą w granicach ich kompetencji.

Po drugie trzeba zwrócić uwagę na to, że Kościół jest filarem i podporą prawdy a nie informacji. Informacja informuje, prawda wyzwala. O tyle to jest istotne, że w praktyce my nieraz tylko informujemy ludzi o Bogu a nie dzielimy się Bogiem wyzwalającym. Prawda, która nie wyzwala albo jest kłamstwem albo tylko newsem. Chrystusowe stwierdzenie „Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli” (J 8,32) wymaga od nas takiego poszukiwania prawdy, które prowadzi do wolności czyli do zbawienia. Człowiek zniewolony, nawet gdyby był profesorem dogmatyki nic nie wie na temat Boga chrześcijan. Św. Jan ujmie to w słowach: „Kto nie miłuje nie zna Boga” (1 J 4,16).

## 8. Członki Ciała Chrystusa

Nie trzeba przytaczać tu całego przepięknego obrazu z 12 rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian, w którym Paweł maluje pędzlem wiary obraz Kościoła jako Ciało Chrystusowe. Zacytuję tylko kilka fragmentów:

*Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. (1Co 12,12)*

*Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was». Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; (1Co 12,21-22)*

*Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesołą się wszystkie członki. (12,26)*

Porównanie społeczności do ciała było powszechnie znane i cytowane w starożytności. Wykorzystywano je zwłaszcza w diatrybie cynicko-stoickiej, odnosząc je zarówno do państwa, jak i do wszechświata. Ponadto stoicy uważali, że wszechświatem kieruje Boski logos, którego odpowiednikiem w ludzkim ciele jest rozum. Bodajże najsłynniejszą wersję pojmowania wspólnoty ludzi jako ciała można znaleźć u Liwiusza. Czytamy w jego dziele, że niejaki Meneniusz Agryppa musiał stanąć wobec zbuntowanych plebejuszy. A ci byli wściekli na patrycjuszy za to, że korzystają z pracy ludu, nie przynosząc ludowi żadnego pożytku. Wobec takiego ataku Meneniusz opowiedział przypowieść:

Był taki czas w historii człowieka, kiedy poszczególne członki ciała miały własną wolę i zbuntowały się przeciw żołądkowi, zarzucając mu, iż one wszystkie pracują, aby dostarczyć żołądkowi jedzenia, a on siedzi sobie w środku i nic nie robi. Na czele spisku stanęły ręce, usta i zęby. Ręce postanowiły nie podawać jedzenia do ust, usta odcięły się od przyjmowania jakiegokolwiek pokarmu, a zęby odmówiły przeżuwania. Na efekty nie trzeba było czekać długo. Po paru dniach wszystkie członki doszły do stanu wykończenia.

Zanim jednak wykończyły się, zrozumiały, że również żołądek spełnia niebagatelną rolę w ludzkim ciele.

Święty Paweł czerpiąc ze znanego obrazu przekazuje dwie zasadnicze prawdy na temat Kościoła. Po pierwsze uwrażliwia na dowartościowanie w kościele ludzi słabych i pozornie niepotrzebnych. Teoretycznie to wiemy, ale stosunek do chorych i starszych księży albo nawet relacje z ludźmi słabymi i grzesznymi zdradzają nieraz, że nasze drogi nie idą po drogach Bożych. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę Jezusowe „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40), problem traktowania drugiego człowieka ukazuje się jako jedno z zasadniczych wyzwań Kościoła - może zwłaszcza Kościoła w Polsce. Kościół nigdy nie będzie domem, jeśli niektórzy domownicy będą uwali siebie za panów a innych za pacholków. Dwa lata temu wróciłem z ośmioletnich studiów zagranicznych, ale jeszcze do dzisiaj nie mogę przyzwyczaić się do sposobu traktowania drugiego człowieka – również w Kościele. Różnica między traktowaniem biskupa a pani w kancelarii albo różnica w podejściu do kleryka i prałata jest nieraz tak olbrzymia, że trudno uciec od pytania na temat formacji teologicznej niektórych ludzi. Nigdy Kościół nie będzie dla mnie domem, jeśli biskup nie będzie dla mnie ojcem. Nigdy ludzie nie będą czuć się w Kościele jak w domu, jeśli ja nie będę traktował ich jako braci i siostry albo moje duchowe dzieci<sup>1</sup>.

Po drugie obraz ten zwraca uwagę na wszelkie relacje między ludzkie w Kościele. Kapitalne jest stwierdzenie Pawła: „Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki”. Św. Jan wyrazi to słowami „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” napisze św. Jan (1 J 4,20). Jednym z niebezpieczeństw Kościoła jest ucieczka od człowieka do Boga. Zatopienie się w tak głębokiej modlitwie, by nie usłyszeć wołania drugiego. Zajęcie się tak profesjonalnie poznawaniem Boga, żeby przypadkiem nie musieć stanąć przed wyzwaniem współczesnego człowieka. A przecież jeśli jeden członek ciała nie czuje bólu drugiego, to może w ogóle nie należą do tego samego ciała? Albo może mamy do czynienia z częściowym paraliżem. Odkąd Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo a zwłaszcza odkąd Syn Boży stał się człowiekiem, troska o drugiego jest najpewniejszym wyrazem zrozumienia teologii. Nikt nie jest większym teologiem od człowieka miłującego bliźniego. W tym kontekście nawet nie ośmielam się dotknąć zasad przyznawania doktoratów i profesur z teologii...

---

<sup>1</sup> Sposób nieludzkiego myślenia przedstawia jedna z wiadomości przekazywany sobie przez Facebookowiczów (26.09.2011): „15 letnia dziewczyna trzyma za rękę swojego 1 rocznego synka. Ludzie nazywają ją dziwką, ale nikt nie wie, że w wieku 13 lat została zgwałcona. Ludzie nazywają kogoś grubym. Nie wiedzą, że może on cierpieć na poważną chorobę, która sprawia że takim jest. Ludzie nazywają starego człowieka brzydkim. Nikt nie wie że został on poważnie ranny w twarz walcząc za nasz kraj na wojnie. Ludzie nazywają kobietę łąsą, ale nie wiedzą, że ma raka.”



## **Część II - Dwa prawa Kościoła**

### **1. Kościół może być niszczone i budowany – dynamizm Kościoła**

*A Szawel niszczył Kościół, wchodząc do domów porywał mężczyzn i kobiety, i wtrącał do więzienia. (Act 8,3)*

*Ten, kto mówi językiem, buduje siebie samego, kto zaś prorokuje, buduje Kościół. (1Co 14,4) Tak też i wy, skoro jesteście żądni darów duchowych, starajcie się posiąść w obfitości te z nich, które się przyczyniają do zbudowania Kościoła. (1Co 14,12)*

- niszczone ale nie zniszczalne
- obowiązek rozeznawania własnych darów jako wyraz odpowiedzialności za budowanie Kościoła

### **2. Kościół jest wartością**

*Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią. (Act 20,28)*

- Mk 5,1-20

*Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. (1Pe 1,19-20)*

### **ZAKOŃCZENIE**

*Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście. (1Co 3,16-17)*